Nr. 147. **Kraków, Piątek 29 Marca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salamonowej, ul. Straszewskiego 2. — Handel St. Korfińskiego, Sobieskiego. — Handel Krzeszowskiego, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 19.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Bestelski. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rewolucya chłopska w Rumunii. — Szkody wynoszą 100 milionów franków. — Z rozprawy sądowej przeciw Leontjewnie. — Zamach na admirała. — Wyroki czarnych sotni. — Zawalenie się kamienicy we Lwowie.

Rewolucya w Rumunii.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 29 marca).

Bukareszt. W Mołdawii panuje po większej części spokój. Chłopi porozumieli się z właścicielami dóbr co do gruntów. Bardzo natomiast krytyczną jest sytuacya w Wołoszczyźnie, gdzie chłopi dopuszczają się strasznych gwałtów i barbarzyństw. Starcia z wojskiem są coraz liczniejsze; dużo pada zabitych i rannych. Także oficerowie padają ofiarą tych gwałtów.

Bukareszt. Dzisiaj aresztowano bardzo wielu agitatorów, którzy rozpuszczali wśród chłopów wieści, że król umarł i w testamencie rozporządził, aby wszystkie dobra koronne rozdano chłopom.

Wielu agitatorów rozrzuca między chłopstwo pisma ulotne, wzywające włościan, aby zemścili się za krew chłopską, przelaną przez wojsko.

Starcie z wojskiem.

Bukareszt. W miejscowości Stanestie w starciu z wojskiem **zginęło 300 chłopów.** — W Giurgiu sytuacya stała się tak groźną, że dla obrony utworzyła się milicya obywatelska z jednym oficerem rezerwowym na czele. W Gałaczu sytuacya jest groźną, bo do chłopów przyłączyli się robotnicy; prefekt polecił kupcom pozamykać sklepy, co zwiększyło jeszcze panikę. W miejscowości Grajowa panuje zupełna anarchia. Obywatele telegrafowali do rządu z prośbą o wstrzymanie stanu oblężenia. Z okolicy donoszą, że **wiele wsi zostało spalonych, kilku dzierżawców zamordowanych.** Koło miejscowości Guesova przyszło do starcia chłopów z **huzarami. Pięćdziesięciu chłopów zginęło,** wielu odniosło rany. — Koło miejscowości Trevesia walka **między** wojskiem i chłopami trwała kilka godzin i dopiero artylerya położyła jej kres. **Mówią o kilkuset zabitych i rannych.**

Zabijanie dzierżawców.

Bukareszt. Wczoraj zamordowali chłopi siedmiu dzierżawców i dwóch prefektów.

Wczoraj straszną śmierć poniósł dzierżawca Komis, do którego chłopi strzelili kilkakrotnie. Komis padając prosił, że przecież jest chrześcijaninem, niechaj mu więc sprowadzą księdza, aby się wyspowiadał. Nie wzruszyło to jednak chłopów i jeden z nich przypadł do Komisa z okrzykiem „Oto twoja spowiedź! i siekierą rozpłatał mu głowę. Następnie poćwiartowano jeszcze nieżyjącego już dzierżawcę.

Napad na pociąg.

Bukareszt. 2000 chłopców napadło na pociąg bukareszteński i zrabowało przesyłki pocztowe i wartościowe.

Wysokość szkód.

Bukareszt. Minister finansów oświadczył w Izbie, że wysokość szkód, zrządzonych przez rozruchy chłopskie, obliczono **na 100 milionów franków.**

W konsulacie austro-węgierskim poszkodowani poddani austryaccy zgłosili pretensye w wysokości 6 milionów franków.

Zbiegowie.

Orsowa. (Węgierskie Biuro korospondencyjne). Od trzech dni przybywają tu z Rumunii zwłaszcza z Turn Sewerin i okolicy, masami zbiegowie, żydzi i bojarzy.

Bukareszt. Do Ginigin przybył parowiec austryacki i przyjmuje na pokład austryackich poddanych z Rumunii.

Duma.

(Tel. „N. Reformy" z 29 marca).

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy zaproponowali członkowie rozmaitych stronnictw odroczenie obrad nad kwestyą bezrobocia. Głosowanie dało całkiem niespodziewany wynik. Polacy socyaliści i większość kadetów głosowali za natychmiastowem rozpoczęciem obrad. Prawica i reszta kadetów, w tem wybitni przywódcy, jak ks. Dołgorukow, Teslenko i Maklakow, głosowali za odroczeniem. Na podstawie wyniku głosowania rozpoczęto natychmiast obrady.

Socyaliści i demokraci wygłaszają długie mowy, omawiając znane stosunki. W Izbie małe zainteresowanie, tylko kilku mowców obecnych jest na sali.

Przywódca socyalnych demokratów Diaparidse czynił rząd i związek rosyjskich ludzi odpowiedzialnymi za wszystkie nieszczęścia, jakie cierpi kraj.

Dep. Puryszkiewicz woła: Jestem wiceprezesem związku rosyjskich ludzi i nie mogę ścierpieć ataków na to stronnictwo czynionych w mojej obecności.

Dep. Diaparidse: Wyście zamordowali Jollosa!

Prezydent Gołowin przywołuje mowcę do porządku i dodaje, że nie jest jeszcze dowiedzionem, iż morderca Jollosa należał do związku rosyjskich ludzi.

Dep. Diaparidse zakończył oświadczeniem, że wyzwolenie Rosyi leży w rozszerzeniu się rewolucyi.

Prez. Gołowin: Duma jest ciałem ustawodawczem i nie ma nic wspólnego z rewolucyą.

Dep. Diaparidse, opuszczając mownicę: Wzywam was, abyście zagarnęli władzę wykonawczą!

Prez. Gołowin przywołuje mowcę ponownie do porządku i oświadcza, że Duma zawsze pozostanie ciałem ustawodawczem a nigdy nie będzie organem wykonawczym.

Dep. Diaporidse (zajmując swe miejsce): Słowa prezydenta są zupełnie nieuzasadnione. (Wrzawa).

W dalszym ciągu dyskusyi przemawiali wiceprezydent Dumy Berezin i b. minister Kutler.

Po przerwie godzinnej w południe, gdy posiedzenie podjęto na nowo, wstąpił na trybunę Rodiczew i wzruszonym głosem rzekł: Otrzymaliśmy wiadomość o śmierci członka pierwszej Dumy, dra Jollosa. Sądzę, że cała Duma przyłączy się do mej propozycyi, aby przez powstanie z miejsc uczcić pamięć zmarłego. (Cała Izba powstała z miejsc).

Powstali także obecni na sali ministrowie i przyłączyli się do tej manifestacyi żałobnej. Dwie minuty trwała w sali głęboka cisza.

Jednomyślność manifestacyi zasługuje tem bardziej na uwagę, ile że oczekiwano, iż członkowie prawicy nie powstaną z miejsc, gdyż Jollos nie był członkiem drugiej Dumy.

Następnie powróciła Izba do przedmiotu obrad.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W dalszym ciągu dyskusyi w Dumie oświadczył minister handlu Filozofow, że rząd uważa za rzecz pożyteczną wybranie komisyi z łona Dumy dla kwestyi robotników bez zajęcia, jest jednakże przeciwny dochodzeniom na miejscu ze strony członków Dumy, gdyż sprzeciwia się to ustawie. W tej mierze nie potrzeba żadnych dowodów i o tem wie najlepiej lewica sama. Rząd zapewnia, że szczegóły, podawane o robotnikach bez zajęcia, są przesadzone. Rząd gotów jest popierać robotników, którzy stali się ofiarą przesilenia gospodarczego. Nie można jednakże wymagać od rządu, aby pomagał tym, którzy głoszą strajk polityczny i dezorganizują klasę robotniczą. — Rząd spodziewa się, że Duma potrafi ocenić apel, wychodzący z ław lewicy, według jego rzeczywistej wartości. (Oklaski na prawicy).

Prezydent poddał pod głosowanie wniosek, postawiony przez kadetów, o wybór komisyi dla zbadania sprawy bezrobotnych, którzy są ofiarą przemysłowego przesilenia, dla zebrania informacyi i zastanowienia się nad środkami zaradczymi. Socyaliści-demokraci postawili wniosek o skreślenie we wniosku kadetów słów: „ofiary przemysłowego przesilenia". Za zmianą socyalistów głosowało 205 deputowanych, przeciw 204 gł. Nastąpiło ponowne głosowanie, w którem przyjęto zmianę 223 gł. przeciw 202. (Oklaski na lewicy).

Petersburg. Prezydent, przechodząc do poprawki socyalnych demokratów, aby wydelegować komisyę Dumy na miejsce dla przeprowadzenia badań, oświadcza, że zmiana ta nie wydaje mu się jasną. Prezydent przyjmuje, że chodzi o zbieranie materyałów na miejscu. Mowcy socyalnych demokratów starali się wykazać, że koniecznem jest wysłanie w tym celu deputowanych na miejsce. Jest to jednakże niemożliwem (Socyalni demokraci protestują hałaśliwie).

Duma przyjęła 249 głosami przeciw 156, że badanie na miejscu nie jest jasnem określeniem i na następnem posiedzeniu toczyć się będzie dyskusya nad kwestyą badań na miejscu. — Następnie przyjęła Duma resztę części wniosku kadetów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wrażenie odmowy zniesienia sądów polowych.

Petersburg. Prasa postępowa przygnębiona jest odmową prezesa ministrów Stołypina, co do zniesienia sądów wojenno-polowych i chęcią jego skorzystania z prawa zatrzymania projektu prawa przez miesiąc.

„Riecz" pisze: Rząd opuścił dogodną sposobność ułatwienia sobie pracy nad zbliżeniem z ludem.

Trwożne pogłoski.

Petersburg. W kuluarach Dumy rozpowszechniają się uporczywe, a trwożne wieści o tem, że rząd zamierza rozwiązać Dumę.

Stołypin wyraził się w rozmowie poufnej, że parlament rosyjski zamienił się w mityng niezdolny do pracy.

Prawica żąda rozpuszczenia Dumy.

Petersburg. Skrajna prawica żąda rozpuszczenia Dumy, szczególne starania w tym kierunku zdradza Puryszkiewicz.

Wyroki czarnych sotni.

Moskwa. Związek ludzi prawdziwie rosyjskich zamieścił na liście skazanych na śmierć posłów lewicy Rodiczewa, Teslenkę, Matlakowa i Aleksińskiego.

Karność Koła polskiego.

Petersburg. „Riecz" stwierdza, że od wszystkich stronnictw obecnej Dumy najściślejsza karność panuje w Kole polskiem. Jeden z wybitniejszych przedstawicieli grupy pracy wyraził się, iż taktyka Polaków jest godną naśladowania.

Petersburg. Poseł Parczewski, za zgodą Koła polskiego, przyjął zaproszenie do udziału w komisyi kadeckiej, rozstrzygającej sprawy równouprawnienia narodowości.

Nowy dyrektor Agencyi petersburskiej.

Petersburg. Kierownik departamentu prasowego dla spraw zagranicznych Giers zamianowany został dyrektorem petersburskiej Agencyi telegraficznej.

Zamach na admirała.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Gdy kontradmirał Greve, komendant petersburskiego portu, wczoraj przed południem w towarzystwie swego pomocnika zwiedzał zakłady okrętowe, gdzie buduje się krążownik „Bajan", rzucono pakiet, zawierający bombę pięciofuntową. Pakiet upadł dwa kroki przed admirałem w śnieg i nie wybuchł. Sprawcy nie wykryto.

Reforma administracyi.

Petersburg. „Słowo" petersb. donosi, że projekt prawa ministerstwa spraw wewnętrznych o reorganizacyi instytucyj gubernialnych, po rozpatrzeniu w radzie ministrów, został przekazany do zatwierdzenia Dumy państwowej.

Tolerancya religijna w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W celu urzeczywistnienia zasad tolerancyi religijnej i wolności sumienia, zapowiedzianych ukazami z dnia 30 kwietnia i 30 października 1905 r., ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło rewizyę prawodawstwa obowiązującego w sprawach wyznaniowych.

Projekt, mający zmienić i uzupełnić prawodawstwo to, wprowadza zasadę, że zasady wolności sumienia mają znaleść wyraz wyłącznie w przyznaniu wszystkim poddanym rosyjskim możności swobodnego wyznawania wybranej religii i przechodzenia na drugie, ale pod żadnym pozorem nie może pociągać za sobą utworzenia klasy ludzi stojących poza religią, t. j. takich, którzy porzucili jakąkolwiek religię i nie przyłączyli się do żadnej innej. Państwo może pozwalać na milczące porzucenie chrześcijaństwa, nie karać, ani chrześcijanina, wyznającego otwarcie religię niechrześcijańską, ani duchownego innego wyznania, zaspokajającego swoje potrzeby religijne, ale nie może pozwolić na uroczyste przyjęcie chrześcijan na łono wyznania niechrześcijańskiego.

Dlatego projekt wypowiada się za niedopuszczeniem przyznawania mocy prawnej odstępstwom od chrześcijaństwa; każdemu niechrześcijanowi, przyjmującemu chrześcijaństwo, zamierzono przyznać i w przyszłości prawo powrotu do religii niechrześcijańskiej. Prawo to ma być rozciągnięte także na osoby, chociaż urodzone w religii chrześcijańskiej, ale których przodkowie nie byli chrześcijanami. Władza administracyjna, od której obecnie zależy pozwolenie na zmianę wyznania, w przyszłości pozbawiona będzie tego prawa.

Napad.

Murom. Wczoraj w nocy 20 uzbrojonych ludzi dokonało napadu na stacyę Murom i uniosło żelazną kasę z pieniędzmi. Dziś znaleziono kasę w odległości 15 wiorst od stacyi wraz z 5513 rublami. Grabieżcy, nie zdoławszy rozbić kasy, porzucili ją i uciekli.

Rewizye.

Białystok. Od kilku dni odbywają się tu w następstwie rzucenia bomby masowe rewizye mieszkań prywatnych. W rewizyach bierze udział 8 rot żołnierzy, którzy otaczają całe dzielnice podczas dokonywania rewizyj we wszystkich mieszkaniach danej dzielnicy. Po rewizyach komisarz obchodził mieszkania i zapytywał, czy co nie zginęło z przedmiotów podczas rewizyi.

Nowy lokaut.

Berdyczów. W 500 warsztatach tutejszych, w których pracuje około 3.000 robotników, rozpoczął się lokaut. Fabrykanci drobni żądają powrotu do warunków dawniejszych pracy i zapłaty, jak przed strajkami.

Władze miejscowe nie pozwalają robotnikom na urządzenie wiecu w sprawie lokautu.

Proces Leontjewny.

(Tel. „N. Reformy" z 29 marca.)

Thun. Dzisiejszą rozprawę przeciw Tatjanie Leontjewnie zakończyło przemówienie oskarżonej.

Po replice prokuratora, który zwracając się do sędziów przysięgłych, powiedział, że ewentualne uwolnienie oskarżonej mogłoby pociągnąć za sobą poważne następstwa, zabrała głos sama Leontjewna.

Przemawiała ona, siedząc, w języku francuskim.

Najpierw opisała swą młodość, następnie lata spędzone w gimnazyum w Lozannie. Początkowo miała zamiar zostać nauczycielką, ale gdy po ukończeniu studyów wróciła do Rosyi zmieniła zamiar pod wpływem tego, co zastała w ojczyźnie. Uderzyła ją ciemnota, nędza i przerażająca korrupcya biurokracyi. Zaprzysięgła wojnę temu systemowi. O socyalizmie nie miała wtedy jeszcze pojęcia. Po krótkim czasie, spędzonym na pracy konspiracyjnej, doczekała się aresztowania, co ją jeszcze bardziej zbliżyło do ruchu przewrotowego. Po powrocie do Szwajcaryi wstąpiła na medycynę. Jeden z kolegów dał jej do czytania książkę Bebla „Kobieta". Czytała ją z niezmiernem przejęciem się, jak nie mniej wiele innych książek socyalistycznych. Tą drogą przyszła do przekonania, że zbawienie ojczyzny leży w socyalizmie. Porzuciła medycynę i oddała się agitacyi.

Opisywała następnie przebieg rewolucyi rosyjskiej, swoje aresztowanie i udział w tajnych związkach rewolucyjnych. Zeznaje, że sama prosiła członków organizacyi rewolucyjnej, aby jej powierzyli do spełnienia jaką misyę, ale jej nie ufano. Widząc u socyalistów bojaźń czynów i wahanie się, przerzuciła się do grupy najskrajniejszej, do t. zw. maksymalistów, t. j. do tych, którzy uważają mord polityczny za rzecz dozwoloną. „Należę do socyalno-rewolucyjnej partyi, walczącej za wolność Rosyi przeciw autokracyi, ale nie chcę burżuazyjnej, ale socyalnej republiki". (Poruszenie).

Thun. W procesie przeciw Leontjewnej postawiono przysięgłym następujące pytania: Czy oskarżona winną jest morderstwa popełnionego z zamiarem i rozwagą; czy można przyjąć zmniejszoną poczytalność; czy przyznać należy okoliczności łagodzące. Po 15minutowej naradzie przysięgli zatwierdzili wszystkie trzy pytania. Prokurator wniósł 8 lat więzienia. Obrońca prosił o niski wymiar kary. Oskarżona zrzekła się głosu w sprawie wymiaru kary. O godz. 12 m. 30 ogłosił przewodniczący wyrok, który oskarżona przyjęła spokojnie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 29 marca.

Spotkanie ministrów.

Rzym. Dzienniki donoszą, że minister spraw zagranicznych Tittoni przybędzie w sobotę wieczorem do Rapollo i już tegoż dnia prawdopodobnie spotka się z kanclerzem Bülowem.

Strajk.

Brema. Skutkiem dyferencyi w sprawie płacy zostali wczoraj po południu wydaleni robotnicy warsztatów Tow. akcyjnego „Weser" w liczbie około 4000. Słychać, że także niemiecka fabryka armatur zamierza w sobotę wydalić swoich robotników z powodu różnic w sprawie płacy.

Sprawa marokańska.

Tanger. (Ag. Hawasa). Fracuski poseł Remolt przedłożył wczoraj Mohomed el Toresowi żądania Francyi z powodu zamordowania Mochampa i innych napadów i naruszeń ustaw, za które dotąd Francya nie otrzymała zadośćuczynienia. Poseł żądał zabezpieczenia kolonij europejskich przed napadami ludności i uczynił el Toresa odpowiedzialnym za te napady. Mohomed el Tores nie uczynił żadnego zastrzeżenia przeciw tym żądaniom.

Felietonik.

Odwrotna półkula księżyca.

Dla astronomów, dążących do zupełnego poznania przedmiotów swojej nauki, wielce niemiłą jest rzeczą, że najbliższego właśnie naszej ziemi planety, a mianowicie księżyca, nigdy nie będą mogli poznać w zupełności. Badają nieustannie i coraz dokładniej rozpoznawają tę stronę księżyca, która jest do nas zwrócona, ale też poprzestać muszą na tej jednej połowie trabanta naszej ziemi, tak popularnego u wszystkich narodów, opiewanego wierszem i prozą. Jak wiadomo, księżyc pokazuje nam zawsze to samo oblicze, a wszystkie jego ciemne i jasne formacye mają stale to samo położenie wobec brzegów tarczy księżycowej. Powodem tego jest ta okoliczność, że księżyc obraca się naokoło swojej osi w tym samym czasie, w którym okrąża ziemię. W ten sposób punkt, który widzimy w środku jego tarczy i który jest nam najbliższy, zawsze jest zwrócony do ziemi.

WIKTOR RYSZKOW.

Jednemu szydła golą...

Tłomaczył z rosyjskiego **Józef Radwan.**

(Dokończenie.)

„Wania — pisał generał — człowiek biedny utrzymuje matkę staruszkę, żyje tylko z pensyi i jest młodym człowiekiem bardzo pracowitym i zacnym. Gimnazyum i uniwersytet ukończył dzięki własnej pracy, t. j. utrzymując się z korepetycyj, a teraz w służbie rządowej, nie mając protekcyi, pozostał w tyle za kolegami".

Trubaczew machnął w liście kilka byków ortograficznych i swoim zwyczajem nie postawił znaków pisarskich. List cały był napisany serdecznie, po przyjacielsku.

Wania, nie wiedząc, gdzie mieszka nowy dyrektor, odprowadziwszy Trubaczewa na kolej, posłał list do departamentu przez posłańca.

— Może lepiej — pomyślał — jutro, jak przyjdzie do biura, znajdzie list na swem biurku...

* * *

Gdy Ischodiaszczew przyszedł na drugi dzień z rana do departamentu, spoglądał na swych konkurentów z ponurym odcieniem dumy, jak dorożkarz pierwszej klasy spoglądał z kozła na t. zw. „sałaciarzy", gdy facet elegancki w cylindrze, minąwszy tamtych, siada do jego powozu... Od czasu do czasu siedząc za stołem, pocierał ręce, myśląc: „no, może i mnie dziś słońce zaświeci".

O godzinie 3 po południu przyjechał dyrektor i udał się do swego gabinetu. Tu znalazł list na biurku, otworzył i przeczytał:

„Najdroższa moja Wasiliso!" — Co to znaczy Wasilisa, dlaczego Wasilisa?" — przeczytał podpis: „Twój stały do zgonu małżonek Grysza Trubaczew"... — Co to za głupstwa, co za świństwo!?

Przeczytał cały list od początku do końca i wreszcie przypomniał sobie Trubaczewa. — „Idyota, niedźwiedź z prowincyi". Durnie! myślą, że departament jest domem wychowawczym dla wszystkich chrześniaków moich kolegów szkolnych i pułkowych. Idyoci! — powtórzył jeszcze raz dyrektor, rwąc list na kawałki i rzucając go do kosza. — Jednakże trzeba nauczyć tego panicza, żeby i inni nie zechcieli zjednywać sobie mych łask za pośrednictwem różnych „Gryszek i Miszek". Inaczej rady sobie nie dam z nimi! — Jednocześnie zadzwonił.

Wszedł woźny.

— Poproś do mnie pana wice-dyrektora i powiedz, żeby mi przynieśli listę stanu służby urzędnika Ischodiaszczewa.

W pięć minut później cały departament wiedział, że dyrektor zażądał listy stanu służby Wani i wszyscy koledzy zaczęli go indagować, co on zrobił takiego!

— Nic, nic nie zrobiłem! — odpowiedział Wania i udał, jakby sam nie wiedział, o co chodzi, jednocześnie zaś myślał: „Nareszcie nadszedł czas, gdy zięciowie i siostrzeńcy przestaną mnie wymijać. Pracą i pilnością nie wiele poradzi, znalazłem i ja sobie protekcyę".

Wania całą tą sprawą był rozdrażniony do tego stopnia że nie mógł pracować. Dla niepoznaki położył na stole raport któregoś z gubernatorów, na który miał napisać odpowiedź, lecz na boczku opracowywał budżet swych dochodów i wydatków, oparty już na zasadzie pensyi, jaką będzie otrzymywał jako pomocnik naczelnika stołu. Obliczył, co będzie płacił za mieszkanie, opał, światło, służbę, wiele matce będzie dawał na życie; właśnie gdy sumował drobne wydatki na papierosy, prezenty dla matki i t. d., woźny poprosił go do gabinetu wice-dyrektora.

Wania schował kartkę z rachunkami w tylną kieszeń wice-munduru i poprawiwszy ubranie wszedł do gabinetu z uśmiechem na ustach, przygotowany usłyszeć nowinę radosną...

Na biurku leżała jego lista stanu służby. Wtedy twarz mu rozpromieniała, lecz zdziwił go nieco nadzwyczaj poważny i surowy wyraz twarzy wice-dyrektora departamentu...

— Jego ekscelencya prosił mię, abym zakomunikował panu, panie Ischodiaszczew, że na tej drodze, jaką pan wybrałeś sobie, u nas w departamencie, karyery nie zrobisz! — wypowiedział jednym tchem wice-dyrektor, patrząc na Wanię z pod okularów.

Ischodiaszczew osłupiał.

— Na jakiej drodze, wasza ekscelencyo?...

— Pan dobrze wiesz, o co chodzi. Pan się grubo myli. Protekcya, to największy wróg dyrektora i mój także. Awansujemy urzędników tylko na zasadzie zasług osobistych, lecz nigdy dzięki protekcyi, choćby nie wiem czyich!...

— Ekscelencyo! Przecież ja już pięć lat służę i nie dostałem jeszcze posady etatowej, gdy tymczasem...

Wice-dyrektor przerwał Wani:

— Powtarzam panu jeszcze raz, że dyrektor i ja nienawidzimy protekcyi!...

Otnoszenjew, Doniesienjew, Soobszczenjew i Wchodiaszczew — przemknęły w głowie Wani te nazwiska...

— Ekscelencyo! — tłomaczył dalej. — Kolega mój z uniwersytetu, z którym jednocześnie dostaliśmy się do departamentu, Wchodiaszczew, mianowany jest już naczelnikiem stołu, a ja siedzę pięć lat i...

Wice-dyrektor wstał, na twarzy malował się przestrach, jakby Wania, w tej chwili, przy nim spełnił jaką zbrodnię.

— Panie Ischodiaszczew! Pan pozwala sobie krytykować postępowanie jego ekscelencyi? Po tem, com usłyszał w tej chwili, jedyną radę mogę dać panu: opuść pan departament! Wszystko ma swe granice!...

Poczem wskazał Wani na drzwi.

Wania z gabinetu udał się prosto do sieni. Ubierając się w palto, w duchu pożegnał się z departamentem...

— Nawet protekcya jest dla jednego matką, a dla drugiego macochą, — wyszeptał. — Jednemu szydła golą, a drugiemu brzytwy nie chcą.

A jednak pragnienie astronomów ujrzenia drugiej połowy księżyca, stale od nas odwróconej, spełnia się przynajmniej w drobnej cząstce. Krążenie księżyca dokoła swojej osi odbywa się z jednostajną szybkością, zaś dokoła ziemi z szybkością niejednostajną, a przez to powstają drobne zwracania się powierzchni księżyca ku widzowi. Dalej oś księżyca rotacyjna nie jest pionową, lecz na 83½ stopnia pochylona ku jego drodze, tak, iż możemy aż do 6½ stopnia patrzeć ponad obydwa bieguny. Wreszcie obserwator przez codzienny obrót ziemi oddala się od linii, łączącej punkty środkowe księżyca i ziemi, czasami o cały promień ziemi, a z tego stanowiska może niejako zaglądnąć poza brzegi tarczy księżycowej. Wszystkie te — oczywiście pozorne — przesuwania się środka widzialnej tarczy księżyca od normalnego położenia, nazywamy libracyą i korzystamy z niej w ten sposób, że obserwatorya astronomiczne w Paryżu, w Lick, Harward, a także w Potsdamie i Bonn, gdzie libracya jest znaczną, dokonują zdjęć fotograficznych księżyca w ogromnych dalekowidzach.

Zdjęcia te same przez się nie przyczyniają się wiele do poznania widzialnych części odwrotnej półkuli księżyca, gdyż te części krawędziowe są dotykane wzrokiem naszym jakby ukośnie i ukazują się w kierunku wzroku w nadzwyczajnem skróceniu. Ażeby sobie to uprzytomnić przez banalny przykład, wyobraźmy sobie spoczywający karuzel, na którego tarczy obrotowej stoją drewniane konie. Patrząc na nie z pewnej odległości, widzimy konia stojącego w środku, w całej postaci, natomiast po lewym brzegu widzimy konia od strony głowy, po prawym brzegu od tyłu, w obu zaś razach w skróceniu perspektywicznem. Wiedząc, że to są konie, poznajemy je w tem skróceniu, gdyby to jednak były inne zwierzęta, poznalibyśmy je z trudnością. Tylko wysokość pozostaje niezmieniona, jak na księżycu drugorzędne przedmiotów prostopadle do promienia równie jest nieskrócona.

Profesor J. Franz we Wrocławiu pewną liczbę tych negatyw księżycowych w pomyślnej libracyi poddał ścisłym pomiarom przy pomocy osobnego przyrządu, a następnie na podstawie obliczeń doszedł do pożądanego celu. Oznaczył pionowe odległości konturowych punktów owych nowych przedmiotów krawędziowych od dwóch prostopadłych do siebie stopni, idących przez pozorny środek księżyca na płycie i na tej podstawie przy pomocy podanych w astronomicznych tablicach wartości dla chwilowego położenia drugiej księżyca, jego równika, tudzież libracyi, obliczą długości i szerokości tych przedmiotów na samej powierzchni księżyca, czyli, mówiąc analogicznie do stosunków na ziemi, ich selenograficzne położenie.

Następnie daje profesor Franz kartograficzny obraz tych przedmiotów, widzianych poza brzegiem drugiej półkuli księżyca, i to nie w sposób, stosowany zwykle do księżyca, ale w tak zwanej stereograficznej projekcyi, w jakiej wykonujemy mapy ziemi. Taką kartę księżyca podają ostatnie sprawozdania Akademii umiejętności w Berlinie, a widok jej bardzo jest pouczający i zajmujący. Wszystkie zniekształcenia perspektywiczne znanych przedmiotów na księżycu zniknęły i okazują się w naturalnej wielkości. Znika na pierwszy rzut oka złudzenie, jakoby znane morze „Mare imbrium“, widoczne dla nieuzbrojonego oka jako wielka ciemna plama w górze po lewej stronie tarczy księżycowej, było największem morzem księżycowem. Morze, zwane „Oceanus procellarum“, jest w rzeczywistości o wiele większem, ale nie sięga aż do krawędzi, od której oddziela je szereg kraterów. Zajmujące są owe nowe morza księżycowe, które bądź częściowo, bądź zupełnie znajdują się na odwrotnej, niewidzialnej półkuli księżyca. Eliptycznie wyglądające „Mare crisium“ jest w rzeczywistości okrągłe, ale na prawo od niego leżą dwa nowe morza równej wielkości, którym profesor Franz nadał nazwy: „Mare marginis“, morze krawędziowe, tudzież „Mare Smythii“, morze Smytha, zmarłego astronoma angielskiego. Zupełnie na lewo poza widzialną krawędzią księżyca leży również nowo odkryte morze, nazwane „Mare orientale“.

Patrząc na mapę księżyca, zdjętą przez prof. Franza, dającą przedmioty na księżycu we właściwym stosunku wielkości, dochodzimy do nieznanego dotąd prawa, ważnego dla powstawania formacyj księżycowych. Prawo to brzmi: Tak zwane morza księżycowe leżą w pasie, mającym przeciętną szerokość 30 stopni, naokoło księżyca, a linia środkowa tej strefy jest pochylona na 21 stopni do równika księżycowego. Przecina go na południe od morza „Crisium“, idzie ku północy i osiąga na północnym wschodzie od krateru Kopernika największe oddalenie północne od równika, do którego się potem zwraca. Na północ i południe od tego pasa mórz niema już żadnych innych wód. Tam znajdują się wyżyny, obfitujące w kratery.

Morza te mają barwę ciemną, w przeciwstawieniu do jaśniejących kraterów i łańcuchów gór, ale też leżą niżej od strefy kraterów. Morza na księżycu nie są tak rozłożone, jak na ziemi, lecz tworzą, jak wspomnieliśmy, pas. otaczający prawdopodobnie cały księżyc. Morza pokrywają nie całą ⅛ część widzialnej dla nas tarczy księżyca. Z pracy profesora Franza wysnuć jeszcze można cały szereg dalszych wniosków i hipotez, odnoszących się do ukształtowania księżyca, ale to odkładamy na później. Najważniejszym jej wynikiem jest właściwe i realnym stosunkom odpowiadające przedstawienie drobnej części krawędziowej z drugiej, odwrotnej półkuli księżyca, niewidzialnej dla nas z powodów, które na wstępie wyłuszczyliśmy.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 29 marca.

Kalendarzyk kościelny: Wiktoryna i Eustachego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 25, zachód o godz. 6 min. 4; długość dnia godz. 12 minut 39.

Teatr miejski w Krakowie: Zamknięty.

Odczyty publiczne: W uniwersytecie ludowym p. Kiernika p. t. „Poglądy na rozwój istot żywych“, w sali hotelu Kleina, o pół do 8 wieczorem.

Nabożeństwa wielkotygodniowe. W dniu dzisiejszym jako w Wielki Piątek odbędzie się przed południem we wszystkich kościołach adoracya Krzyża świętego a następnie procesya do grobu Chrystusa.

W Wielką Sobotę rano odbędzie się poświęcenie ognia i paschału. W kościołach parafialnych poświęcenie wody chrzcielnej i msza uroczysta o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

— **Wylew Rudawy.** Nagłe podwyższenie temperatury spowodowało tajanie śniegów w polach. Od dwóch dni poziom wody na Wiśle znowu znacznie się podwyższył, w następstwie czego Rudawa została w miejscu dopływu do Wisły wstrzymana, a równocześnie znacznie zasilona wodą polną, powstałą z tajania śniegu. Wczoraj rano prawie że w oczach stan Rudawy tak się podniósł, że woda wystąpiła z brzegów i zabrała część gruntów Nowej Wsi Narodowej i Krowodrzy. Z konieczności dla ochrony domów mieszkalnych przekopano wał nadbrzeżny i skierowano prąd wody na sąsiednie pola, które na przestrzeni kilku morgów zostały zalane. Pod wieczór Rudawa zaczęła opadać. Wylew wczorajszy, na szczęście w następstwach nie groźny, przyszedł tak nagle, że mieszkańcy Nowej Wsi Narodowej zostali nim wprost zaskoczeni.

Ze Stowarzyszenia majstrów budowlanych. We czwartek 4 kwietnia o godz. 3 popołudniu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Stowarzyszenia koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich. Zebranie będzie obradowało w sali „Gwiazdy“, ul. Krzyża l. 3. Na porządku dziennym: dodatkowe uchwalenie preliminarza budżetu na rok 1907, zmiana statutu, utworzenie oddzielnego stowarzyszenia majstrów ciesielskich i studniarskich, wnioski wydziału, oraz wnioski i interpelacye członków.

Z Gwiazdy. W poniedziałek 1 kwietnia odbędzie się w Stowarzyszeniu polskich rękodzielników „Gwiazda“ przy ulicy św. Krzyża l. 3 przedstawienie amatorskie, na które złożą się: „Marcowy kawaler“ komedya w 1 akcie Blizińskiego i „W buduarze mężatki“ komedya 1-aktowa Dobrzańskiego. Zakończy humorystyczny dyalog sceniczny „Stara miłość nie rdzewieje“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa. Bilety od 1 korony do 40 hal. można wcześniej nabywać w zakładzie rytowniczym p. Walenty (Rynek główny linia A—B, Nr 46, I p.) Dla członków ceny zniżone.

W Stow. „Gwiazda“ została otwarta szkoła tańców pod kierownictwem p. Doeninga. Wpisy pod dogodnemi warunkami przyjmuje się codzień od 7 do 8 wieczorem.

Pomnik Szewczenki ukradziony. — Czytamy w „Słowie Polskiem“: Wczoraj zawiadomiło policyę ruskie Towarzystwo pedagogiczne, iż odlew biustu Tarasa Szewczenki, dłuta znanego polskiego artysty rzeźbiarza Cypryana Godebskiego, odlany w roku zeszłym w Paryżu kosztem jakiegoś „magnata z Ukrainy“ i podarowany celem ustawienia na jednym z placów publicznych miasta Lwowa, zdeponowany na razie w piwnicy realności pod l. 47 przy ul. Sykstuskiej, został ubiegłej nocy skradziony. Policya przekonała się, iż rozbito tam dwie piwnice i biust ten, ważący około 100 kg., skradziono, równocześnie zaś doszła wiadomość, iż p. Michał Malinowski, zamieszkały w willi pod l. 6 przy Drodze Wóleckiej, odebrał jakiś odlew bronzowy złodziejom.

Dalsze śledztwo wykazało, iż odebrany biust jest faktycznie biustem Szewczenki, skradzionym z piwnicy przy ul. Sykstuskiej, a p. M. opowiada, iż onegdaj po południu służący jego zauważył, że jacyś dwaj młodzi ludzie ponieśli coś w worku i ukryli w sitowiu na stawach Sobka. Ponieważ p. M. ma tam drzewo opałowe, w obawie, czy mu go nie kradną po trochę, posłał w sitowie zobaczyć, co ludzie ci tam robili i w ten sposób odnalazł się biust, ukryty tam przez złodziei.

Zawalenie się domu we Lwowie. O zawaleniu się domu jednopiętrowego przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 45 we Lwowie nadchodzą ze Lwowa bliższe szczegóły.

Z pierwszą pomocą na miejsce katastrofy przybyło pogotowie wojskowe pod wodzą oficera inspekcyjnego z pobliskich koszar przy ulicy Zamarstynowskiej, zaś wkrótce potem przyjechała straż pożarna z drabinami. Z pod gruzów wydobyto trzy osoby ciężej ranne, mianowicie 48-letnią Surę Pelz, jej 16-letnią córkę Ryfkę i 11 letniego Lejzora Aschkenasego. Prace ratunkowe, opatrywanie pokaleczonych i przewożenie ich do szpitala trwało prawie do północy, poczem dalszą akcyę odroczono do rana.

Wczoraj od wczesnego rana robotnicy magistraccy rozpoczęli prace około usuwania gruzów zawalonego domu. Dopiero teraz pokazało się, że brakuje służącej, kobiety już w starszym wieku, która prawdopodobnie znalazła śmierć pod gruzami. — Wszelkie poszukiwania aż do południa nie naprowadziły na ślad służącej. Rzecz szczególna, że służbodawcy nie wiedzą nawet, jak się nazywa.

Przyczyna katastrofy dotąd nie została wyjaśniona. Faktem jest tylko, że zawalony dom była to stara rudera, która jeszcze przed rokiem została przez władze opróżniona i opieczętowana. Później jednak właściciele domu uzyskali dziwnym sposobem z powrotem pozwolenie na zamieszkanie domu. Właścicieli tych było aż 9 i każdy z nich zajmował wraz z rodziną izdebkę, a żaden nie troszczył się o naprawę lub restauracyę domu. Nic dziwnego, że dom, nienaprawiony i niereperowany od szeregu lat, ostatecznie rozleciał się w gruzy. — O niedbalstwie dozoru budowlanego we Lwowie świadczy fakt, że w tej niebezpiecznej ruderze właściciele jej ośmielili się nawet urządzić dom modlitwy, który miał być już za dwa dni oddany do użytku publicznego. Gdyby tak w kilka dni później wydarzyła się katastrofa, w czasie, gdy dom modlitwy był napełniony, byłoby ofiar w ludziach bardzo wiele.

Szczęśliwym trafem uniknął nieszczęścia znany okulista lwowski, dr August Jaworski, który odwiedzał codziennie jednego z chorych, mieszkającego w owym domu. W kilka minut po jego wyjściu od chorego, dom z hukiem rozsypał się w gruzy.

Zawalony tunel. Z miejscowości Tetschen nad Łabą w Czechach telegrafują: Tuż po przejściu pociągu osobowego przez tunel koło Bodenbach zawaliła się część skalistej ściany tunelu, zagradzając przejazd. Druty telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Uprzątanie i naprawianie uszkodzonego tunelu potrwa dłuższy czas, tak, że komunikacya kolejowa na tej linii musi być na pewien czas przerwaną.

Eksplozya w młynie. Z Girgenti telegrafują: W miejscowości Porto Empedokles nastąpił wybuch w młynie siarczanym. Powstał pożar, który przybrał olbrzymie rozmiary. Budynek zawalił się grzebiąc kilku robotników pod gruzami. Dotąd wydobyto jednego zabitego i pięciu ciężko rannych. Obawiają się, że katastrofa pociągnęła za sobą jeszcze dalsze ofiary. Przedstawiciele władz oraz oddział wojska przybył natychmiast na miejsce celem niesienia pomocy.

Biała chorągiew. Z Mödlinga donoszą: Ze szczytu gmachu tutejszego sądu powiatowego powiewa od wczoraj biała chorągiew. Jest to pierwszy od lat 30 wypadek, że w więzieniu mödlingskiem nie było ani jednego aresztanta.

Mianowania. Lwów. (Tel. pryw.) Prywatną drogą nadeszła tu z Wiednia wiadomość, że radca namiestnictwa Seweryn Bańkowski został zamianowany radcą dworu, a starosta w Podgórzu, Edward hr. Starzeński, starosta w Brzeżanach, Maurycy hr. Dzieduszycki, i starosta w namiestnictwie we Lwowie, Antoni Grodki, zamianowani radcami namiestnictwa.

Przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Jana Rybaczka z Mikuliniec do Boryczowa, Karola Kowalskiego z Radymna i Józefa Skoralskiego z Brodów do Lwowa; dalej zamianował adjunktami auskultantów Józefa Badeckiego w Uhnowie, Jana Kopciucha w Mikulińcach, Władysława Pauliego w Brodach i Felicyana Ruczyńskiego w Radymnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 28 marca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 265·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 272·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 250·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 246·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 97·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—. Clary 40 zł. m. k. 138·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 55·—. Ofen 43 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 190·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 184·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 482·—

Berlin 28 marca. Austryackie banknoty 84·70. Spirytus —·—.

Paryż 28 marca. 3-prc. Renta 94·72. Mąka 29·05.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.